

# GAZETA

# 10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Tajemnicza kradzież w pałacu książąt Radziwiłłów

### W przeddzień uczytu weselnej zniknęły stare srebra z kufków

Księżna Izabella Radziwiłłowa (Piękna 12) powiadomiła urząd śledczy o niezwykłej i tajemniczej kradzieży bezcennych sreber rodzinnych.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć w Warszawie ślub jednej z córek księżny Izabelli, księżniczki Anny Radziwiłłówny z hrabią Janem Tyszkiewiczem.

W czasie przygotowań do uroczystej uczyty weselnej w pałacyku

przy ul. Pięknej 12 dokonano smutnego odkrycia.

Złożone w pałacyku od lat trzech

stare srebra rodzinne zginęły z kufków, w których były zamknięte.

Zaginięcie sreber przedstawia się tem bardziej zagadkowo, że zamki w kufkach, gdzie były srebra, są nienaruszone, w pałacyku zaś przebywa zaufana służba, którą trudno podejrzewać o popełnienie kradzieży.

Urząd śledczy prowadzi

energiczne dochodzenie,

celem rozwiązania zagadki zniknięcia rodowych sreber Radziwiłłów, których wartość idzie w dziesiątki tysięcy złotych.

## Samolot z 7 ludźmi zginął bez śladu w drodze z miasta do miasta

MELBOURNE (Australia) 23.3. Aeroplan wiozący 7 pasażerów, który odleciał z Sydney do Melbourne w sobotę rano dotychczas nie przybył. Opóźnienie wynosi już 48 godzin.

Panuje tu ogromne zaniepokojenie, tembardziej że w okolicy

Victorii szalała gwałtowna burza.

Na poszukiwania zaginionego samolotu wyleciało 12 aeroplanów i wyruszyła kolumna ratownicza, dotychczas jednak poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

## Potomek Króla Jana Sobieskiego chce dochodzić swych praw do majątku

BUDAPESZT. 23.3. U jednego z adwokatów budapeszteń-

skich zjawił się niejaki Szeiff z Possony, z zawodu fryzjer i oświadczył, że posiada dowody, iż jest w prostej linii potomkiem króla Jana Sobieskiego.

Majątki króla były w swoim czasie skonfiskowane. Obecnie rodzina Szeiff zamierza wystąpić ze swymi prawami.

Policja budapeszteńska po przesłuchaniu Szeiffa odstawiła go do granicy czechosłowackiej.

## Czerwony kur na chłopskich zagrodach

KRZEMIENIEC. 23.3. We wsi Wauzulów, pow. Krzemienieckiego wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Marczuka. Z powodu wiatru płomień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego pastwą płomieni padło 12 gospodarstw. Straty wynoszą przeszło 60.000 złotych.

We wsi Soszyszcze, pow. krzemienieckiego wybuchł pożar, który strawił budynki w 7 gospodarstwach. Straty wynoszą przeszło 20.000 zł.

## Trzy miasta hiszpańskie pod wodą

SANTAREM. 23.3. — Rzeka Tag wzbierała gwałtownie, zalewając niżej położone dzielnice miasta, które zostały ewakuowane. Miasta Almeirim i Apliarca zostały również zalane.

## Olbryzie oszustwa w Katowicach na szkodę skarbu Państwa

KATOWICE. 23.3. Władze skarbowe wykryły poważne nadużycia w Polskim Instytucie Wydawniczym w Katowicach, polegające na świadomym zatajaniu rzeczywistego obrotu firmy. Straty dla skarbu Państwa są znaczne. W r. 1929 obrót gotówkowy firmy wynosił przeszło milion, podczas gdy firma

podała obrót zaledwie na sumę 250.000 zł.

Dochodzenia są o tyle utrudnione, że część aktów firmy rozmysłnie usunięto. Został aresztowany prokurent dr. Klinger i urzędnik Otton Pattek. Właściciel firmy Wohlfeiler zbiegł za granicę.

## Okrutny morderca z zazdrości zabił kochankę i zapakował do kufra

BUDAPESZT. 23.3. W miejscowości Telek aresztowano Tomasza Schreibera, mordercę modystki Marji Nagy, której ciało znaleziono przed 10 dniami w

zamkniętym kufrze. Schreiber przyznał się od popełnienia zbrodni, mówiąc że działał pod wpływem zazdrości.

## Niekoronowany król ekranów Chaplin witany radośnie w Paryżu

PARYŻ. 23.3. Znakomity artysta Charlie Chaplin przybył wczoraj do Paryża. Wywołało to takie zainteresowanie ze strony publiczności, jakiego nie spragnął żaden przyjazd żadnego z ministrów i mężów stanu, dających na sesję Komitetu Unji Europejskiej.

Przybycie Charlie Chaplina było już od tygodnia zapowie-

dziane i publiczność zgotowała mu iście królewskie przyjęcie.

tylko ukazał się on, zgromadzona publiczność wzniosła entuzjastyczne okrzyki, a tłum, nie zważając na wzmocniony kordon policyjny, zaległ peron.

Chaplin zdjął kapelusz i z szerokim gestem lewej ręki, tak dobrze znanym z jego filmów, pod opieką policjantów, z trudem wielkim przedostał się do oczekującego nani samochodu.

Zaraz po przybyciu do hotelu przyjął on przedstawicieli prasy, którym udzielił wywiadu co do dalszych swych projektów turystycznych. Po tym wywiadzie Chaplin udał się na balkon, skąd powitał tłum, który zebrał się na placu przed hotelem.

## Źle się skończyły pijackie wybryki Policjant postrzelił awanturnika

SOSNOWIEC. 23.3. Trzech pijanych mężczyzn atakowało wczoraj wieczorem przechodniów na ulicy Targowej. Między innymi zaatakowali również wywiadowcę policji śledczej, którego zaczęli bić.

Wywiadowca strzelał na ostrach w górę, a kiedy to nie pomogło, skierował broń przeciwko napastnikom. Jednego z nich Feliksa Budzyńskiego, zranił bardzo ciężko. Drugiego awanturnika, brata zranionego,

Jana, aresztowano, trzeci zaś zbiegł. (S).

## Litwa gwałtem wynaradawia Polaków

Z pogranicza litewskiego donoszą, że rząd litewski postanowił wybudować w tym roku 15 szkół litewskich na pograniczu, zamieszkałym przez ludność rdzennie polską. Bawiła tam już specjalna komisja, która wyszukiwała odpowiednie tereny.

## Zarobki robotników włókienniczych na razie nie będą obniżone

ŁÓDŹ. 23.3. — Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, mającego swą siedzibę w Łodzi, zdecydowano nie wypowiedzieć w umownym terminie końca marca dotychczas obowiązującej umowy o płacach robotniczych w przemyśle włókienniczym.

Przemysłowcy włókienniczy, na strojeni obecnie bardziej optymistycznie dzięki zaznaczającemu się wiosennemu ożywieniu w sprzedaży — zamierzają wyczekać przynajmniej do końca maja i dopiero potem zorientować się, czy sytuacja zmusi ich do wypowiedzenia u-

mowy cennikowej dla ewentualnego zastosowania nowej umowy o płacach niższych.

## Chłop znalazł w ziemi złotą koronę

We wsi Czchoro w Mingrelji na Kaukazie pewien włóścianin podczas robót polnych wykopał złotą koronę.

Korona, przedstawiająca wartość przeszło 100.000 rubli, została przekazana Państwowemu Muzeum w Tyflisie.

## 16 ludzi spaliło się żywcem

LONDYN. 23.3. W pobliżu Hornberness (New Hampshire) wybuchł na łodzi pożar w czasie którego spaliło się żywcem 16 osób w tym liczba 9 dzieci.

# Kuba-Rozpruwacz był lekarzem!

## Potworne zbrodnie najstraszniejszego mordercy odżyły nagle w rewelacyjnych pamiętnikach jasnowidza

Czterdzieści cztery lata upłynęły już od czasu, gdy cała Europa zelektryzowana została okropnymi morderstwami, popełnianymi przez jakiegoś zwyrodnialca na kobietach lekkich obyczajów na przedmieściu londyńskim Whitechapel, między 3 kwietnia a 9 listopada 1888. W tym krótkim przeciągu czasu tajemniczy ten zbrodniarz zapisał na swoim bilansie siedem morderstw, zasługując sobie na miano

„Kuby Rozpruwacza”, a to dzięki sposobowi, zapomocą którego usmiercał swoje ofiary. Przódomek ten był jednak jedyną cechą charakterystyczną mordercy. Poza tem nie wiadano o nim nic zgola. Jedni uważali go za oślakca, inni za ucznia rzeźniczego, inni jeszcze za chirurga.

Po dokonaniu siódmej zbrodni, zginął z widowni równie nagle, jak się pojawił i powoli pamięć krwawych jego czynów zaczynała już zapadać w zapomnienie.

Obecnie jednak legenda o „Kubie Rozpruwaczu” została wskrzeszona

w sposób niezwykle i nieoczekiwany. W angielskim mieście Leicester umarł niedawno w wieku lat 81 znany jasnowidz Robert Lees, który jednemu z przyjaciół swoich pozostawił zapieczętowany dokument z poleceniem, by otworzono go

dopiero po jego śmierci.

### W Sejmie pustło

#### Posłowie wyjechali

W Sejmie było wczoraj pustło. Przemęczeni posłowie bez różnicy klubów, starają się wykorzystać przerwy w pracy sejmowej, jedni dla wypoczynku, bardziej przeczorni do rozjeżdżenia się po okregach.

To też opustoszały kluby, kulatory i bufet.

W hotelu sejmowym pozostali bardzo nieliczni lokatorzy zaglądają od czasu do czasu do bufetu.

Najbardziej zaś wyniosła z Sejmu przerwa posłów ludowych. Idzie wiosną, trzeba szykować wiece.

### FALE RADJA warszawskiego

#### przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Stosunek istoty żywej do otoczenia”, wygl. prof. Sumiński. 15 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rzym i Bizancjum”, wygl. prof. St. Nowakowski. 15.35 „Kobieta w sporcie totalnym”, wygl. mjr. Kwicifski. 15.50 „Elementy wojny współczesnej”, wygl. kap. M. Fularski. 16.15 Muzyka z płyt gramofon. 17.15 Odczyt ze Lwowa. 17.45 Koncert symf. Wyk.: Ork. Füh. Warsz. G. Fitelberg (dyr.) i St. Frenkel (skrzyp.). 19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów, wygl. inż. Znaniecki. 19.50 Opera „Zamarte oczy” E. d'Albera (tr. z teatru Wielkiego w Warsz.). 22.10 Transm. rewii „Sympatja Warszawy” z Teatru „Morskie Oko”.

Dokument ten zawiera ni mniej ni więcej tylko rewelacje o Kubie Rozpruwaczu, jego działalności i sposobie jego zdemaskowania.

Według tych relacji „Kuba” był znanym, wziętym i bogatym lekarzem z West End Londynu, który uleżał

#### rozdwojeniu jaźni

i w takich chwilach przedstawiał być szanowanym obywatelem i salonowcem, a zaniemał się w krwawego zwyrodnialca.

Już jako student uniwersytetu odczuwał on wielkie zadowolenie przy dokonywaniu doświadczeń na żywych stworzeniach. Później

torturował zwierzęta domowe, a żona zastała go raz, gdy smażył żywego kota nad ogniem lampki spirytusowej.

W czasie pierwszych „występów” Kuby Rozpruwacza Lees, jasnowidz, ma pewnej nocy dziwne i straszne widzenie: przez ulicę idzie mężczyzna z pijaną kobietą. W pewnej chwili dobywa on długiego rzeźniczego noża i

przecina gardło swej ofierze, oraz zadaje jej kilka głębokich ran w podbrzusze. Następnie oddala się spokojnie.

Lees opowiedział o swem widzeniu władzom bezpieczeństwa, któ-

re go wysłali, zanotowały jednak godzinę widzenia. I oto naza jutrz doniesiono policji o morderstwie, dokonaniem

dokładnie w tej samej godzinie i w tych samych okolicznościach. Wkrótce potem Lees, jadąc omnibusem, ujrzał mordercę, widzianego poprzednio w wyobraźni. Gdy wysiadł z omnibusu, Lees szedł za nim przez długi czas aż do West End, tem jednak stracił jego ślad.

Tego samego wieczoru znów miał widzenie mniej wyraźne jednak niż za pierwszym razem.

Widział jednak dokładnie, że ofiara ma

#### obcięte jedno ucho

zupelnie, a drugie pozostalo tylko na kawałku skóry. Znow udal się na policję i opowiedział swą wizję dyżurnemu komisarzowi. Ten zbliżył i pokazał mu kartkę pocztową, na której czerwonym atramentem wypisana była

#### zapowiedź zbrodni,

a zamiast podpisu były dwa krwawe odciski palców. Tej samej nocy, mimo postawienia na nogi całej policji tajnej, w małym zaułku Whitechapel znaleziono kobietę z podciętym gardłem

pokaleczonym brzuchem i obciętemi uszami.

Dalszy ciąg tych niebywałych rewelacji o najpotworniejszym zbrodniarzu wszystkich czasów podamy w jutrzejszym numerze.

### Wielkie ćwiczenia przysposobienia wojskowego kolejarzy

Wobec mających się odbyć w maju wielkich ćwiczeń Kolejowego Przeposobienia Wojskowego, wczoraj odbyła się w Warszawie odprawa prezesów okregowych Kolejowego Przeposobienia Wojskowego.

### Uwaga, rodzice!

Wzorowy obóz dla chłopców, prowadzony rok rocznie przez Polską YMCA w cudownej okolicy podkarpackiej koło Rabki, uruchomiony będzie i w bieżącym sezonie letnim.

Zgłoszenia przyjmowane będą już w najbliższym czasie. Wszelkich informacji udziela główne biuro Polskiej Y. M. C. A. w Warszawie (Marszałkowska 81-a).

### Pogoda na dziś

Chmurno i mglisto z drobnymi góziogami, gdzie deszczami, zwłaszcza w Małopolsce. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

### Dzień zmiennych przeżyć

Wczesny ranek nie zapowiada się zbyt pomyślnie i może przynieść nieporozumienia i niepokoje. Możemy być w tym czasie łatwo narażeni na oszustwa i podstęp. Obietnice w tym czasie dokonane nie zostaną dotrzymane. Później sytuacja ulegnie zmianie na lepsze. Popołudnie i wieczór zapowiadają się dodatnio.

### Gielda

Dolar: 8.92 i jedna czwarta.  
Bank Polski: 135.00.  
5 proc. poz. konwers.: 49.10.  
10 proc. poz. kolejowa: 104.50.  
Rubel złoty: 4.74 i trzy czwarte.

### Na proces wielkiego oszusta wezwani do Warszawy świadkowie z Londynu i Paryża

W dniu wczorajszym rozpoczął się w warszawskim sądzie okregowym proces przemysłowca Ferdynanda Ładoskiego, właściciela zakładów mechanicznych „Motolechia”, oskarżonego o notoryczne oszustwa i fałsze.

Karany już kilkakrotnie za fałszowanie akcyj, inż. Ładoski oskarżony jest o realizowanie zagranicą

kradzionych czeków „American Express Company”. Czeki te zostały skradzione w Warszawie na Dworcu Głównym Adamowi Kamińskiemu ze stanu New Jersey.

W związku z rozprawą kancelaria warsz. sądu okregowego rozesała wezwania do świadków w Londynie, Paryżu i Brukseli.

### 22 ordery Virtuti Militari w Sejmie Wypłata pensji walecznym posłom

Biuro Sejmu zaczęło wypłacać pensje kawalerów orderu Virtuti Militari posłom, posiadającym tę zaszczytną odznakę. Jak się okazuje, na 444 posłów, tylko 22 posiada Virtuti, a w tej liczbie jedna kobieta.

O ile chodzi o przynależność klubowa, kawalerów Virtuti, to jak się okazuje, 21 należy do Bezpартijnego Bloku, a tylko 1 do Str. Nar. Oto podajemy ich listę.

Arciszewski Tomasz (Stron. Nar.), Grzesik Karol, Galica An-

drzej, Hy'a Wicenty, Jaroszewiczowa Chelmiczka Halina, Jędrzejewicz Janusz, Kamiński Władysław, Kleszczyński Edward, Koc Adam, Łazarski Michał, Malinowski Marjan, Miedziński Bogusław, Perkowicz Edward, wicepremier Pieracki Bronisław, wice marszałek Polakiewicz Karol, min. Prystor Aleksander, min. Rzóska Józefowa, min. Składkowski Sławoj Felician., premier Sławek Walery, Tyszkiewicz Jan, Wagner Edwin, Wojciechowski Bronisław.

### Tajemnicze samobójstwo urzędnika w sztabie głównym

Wczoraj rano, w kilkanaście minut po przyjsciu do biura, strzelił do siebie z rewolweru urzędnik cywilnej kancelarii od działu II sztabu głównego w Warszawie, Zygmunt Pawli-

kowski.

Desperata przewieziono w stanie groźnym do szpitala „Św. Rocha”.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

### Sieć tajemniczych wypadków wiąże Warszawę z Sopotami

Baron Karol Hammer zmusza swąochałacą żonę Zofię do posłubienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, u którego zdyskontował fałszywaną weksle na 300000 zł., a w noc poslubną włamuje się do ich mieszkania i za cenę młeczenia otrzymuje swe weksle. Nazajutrz Jaworski wraca z pewnej wizyty na ul. Mazowieckiej otruty morfiną. Komisarz Kubiak aresztuje Hammera, lecz baron ustala swoje „alibi”. Komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania niejakiej Janiny Wolskiej na Mazowiecką. Mieszkanie jest puste — Wolska zniknęła. Teraz Kubiak spieszy do leżnicy do Jaworskiego. Tymczasem baron go uwolnił i go z aresztu, jedzie również do Ja-

worskiego i wymusza od niego czek za młeczenie, poczem mija w drzwiach wchodzącego komisarza, któremu Jaworski opowiada następnie, że został otruty przez swą dawną kochankę Wolską.

W tymże czasie, pewna kobieta, która przyleciała z Warszawy do Gdańska samolotem, spędza noc w swym pokoju hotelowym z pewnym Rosjaninem z Katowic, poznanym w kasynie, a następną noc poświęca fabrykantowi Wolicickiemu, którego poznała w drodze do Gdańska, poczem otrzymuje depeszę z Warszawy, podpisaną przez „Ludwika”. Dalszy ciąg na str. 6-ej „Zona dwu mężów”.



# Każdy komu krzywdą się dzieje znajdzie opiekę i pomoc w sądzie pracy

Znowu jesteśmy w Sądzie Pracy. W poczekalni dwaj starsi robotnicy, toczą ożywioną rozmowę.

— To nie tak, jak „za ruska“, przed wojną... — mówi jeden z nich — teraz są inne czasy i inna sprawiedliwość.

— Słusznie — przytakuje mu drugi — dawniej panie, kto miał pieniądze, to wszędzie był mocniejszy, a dzisiaj w tym sądzie, choć firma dwóch adwokatów postawiła, to przecie sędzia mnie przysądził i zapłacić musi...

Dobrze go nazwali — sąd pracy... Bo naprawdę jest dla pracujących...

★

Wchodzimy do sali sądowej. Właśnie jest chwila zaprzysiężenia świadka. Wszyscy obecni stoją. Świadek (wyznania możliwego) w czapce na głowie, powtarza:

— Przysięgam na Boga Jedynego, Adona...

Dwudziesięcioletnia Łaja N., pracowała w wytwórni pudełek tekturowych

po dziewięć godzin dziennie. Została zwolniona. Prosi o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. (Jedna godzina dziennie).

Świadkowie stwierdzają, że rzeczywiście praca trwała dziesięć godzin dziennie, z czego godzina była przeznaczona na śniadanie i obiad.

Sąd poleca wynagrodzenie za godziny nadliczbowe wypłacić. Co to znaczy dla powódki, zrozumiemy dobrze, gdy się dowiemy, że jej płaca tygodniowa wynosiła 15 zł!

★

W fabryce makaronu „Serafiński i S-ka“ pracował w cha-

rakterze gońca St. Ryszowski.

Dnia 1-go marca b. r. został zwolniony bez wypowiedzenia. Sąd, po zbadaniu, że Ryszowski nie popełnił żadnego przekroczenia, któreby uprawniało firmę do natychmiastowego zwolnienia — przysądza Ryszowskiemu dwutygodniowe wynagrodzenie.

★

W roku bieżącym został zwolniony w firmie „Młot“ ślusarz L. L. Pracował w firmie od pię-

ciu lat bez przerwy.

Prosi o wynagrodzenie za urlop w r. 1931. Opierając się na ustawie, która mówi, że pracownikowi fizycznemu przysługuje po trzech latach nieprzerwanej pracy prawo do dwutygodniowego urlopu — sędzia skazuje firmę na zapłacenie takiegoż wynagrodzenia wraz z kosztami procesu i procentami za zwłokę. Jeszcze jeden opuszcza salę z rozpromienionym obliczem...

## Byleby pieniądze były...

# Nie brak w Polsce miejsc do zgrzywania się Programy wyścigów konnych na prowincji

Jak już pisaliśmy, wiosenny sezon wyścigów konnych w Warszawie kończy się w niedzielę dnia 5 lipca.

Niemal bezpośrednio po tym sezonie, gdyż już 11 lipca rozpoczynają się wyścigi

na torze łódzkim.

Wyścigami temi „totalizatorująca“ publiczność interesuje się z nieminiejszą pasją niż warszawskimi, tak iż są one właściwie, niejako nie przedłużeniem sezonu stołecznego.

Ogółem Łódź, zachęcona powodzeniem zeszłorocznym, przedłużyła w tym roku sezon o jeden dzień. Ogólna ilość dni wynosi 14.

Gonitwy odbędą się w następujących terminach:

W lipcu: 11, 12, 15, 18, 19 (Wielki Łódzki Steeple Chase im. Fr. Juniewicza), 22, 25, 26 (Wielka Łódzka), 29.

W sierpniu: 1, 2, 5, 8 i 9 w niedzielę.

Równorzędnie z kończącymi się wyścigami w Łodzi rozpoczynają się

ośmiodniowy sezon w Piotrkowie.

Są to dni następujące: 9, 12, 15, 16, 18, 20, 22 i 23 sierpnia.

Na torze tym pewna ilość gonitw przeznaczona jest dla koni arabskich, którym opiekuje się specjalne Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

Wyścigi dla koni arabskich odbywają się również i na torze lwowskim.

Poza tem odbędą się wyścigi na następujących torach:

Radom (koniec kwietnia i początek maja — 5 dni).

Kielce (1-a połowa maja — 5 dni).

Poznań (maj — 9 dni) i od 23 sierpnia do 13 września — 10 dni).

Lwów (maj i czerwiec — 18 dni i we wrześniu — 9 dni).

Baranowice (czerwiec — 5 dni).

Bydgoszcz (schyłek czerwca i 11 piec — 11 dni).

Katowice, do których przeniesiono wyścigi z Tarnowskich Gór od 27 września do 18 października — 10 dni.

Łącznie zatem z Warszawą będziemy mieli w roku bieżącym gonitwy

aż na 10 torach.

Ogólna ilość dni wyścigowych wyniesie zatem 197 dni.

Dużo trzeba pieniędzy, aby totalizator pokrył te wydatki. Dodać należy, iż z wyjątkiem Warszawy, która jest totalizatorowo samowystarczająca, tory prowincjonalne otrzymują dotacje od ministerstwa Rolnictwa po 6.000 zł. na każdy dzień.

W ogólnej sumie subsydjum to wynosi 654.000 złotych.

## Praca oświatowa wśród kolejarzy robi piękne postępy

Ministerstwo komunikacji za pośrednictwem dyrekcji kolejowych rozwija działalność kulturalno-oświatową wśród szerokich rzesz pracowników kolejowych, zakładając biblioteki, ogniska, świetlice, teatry i orkiestry. W budżecie na rok przyszły na ten cel wstawiono kwotę 600.000 złotych, która zostanie proporcjonalnie rozdzielona pomi-

dzy poszczególne dyrekcje kolejowe.

Ze szczególnym uznaniem podkreślić należy, że w Łapach, dyrekcji wileńskiej, zorganizowany został ostatnio dzięki kredytowi ministerstwa komunikacji powszechny uniwersytet kolejowy, na który uczęszcza około 350-ciu pracowników miejscowej stacji kolejowej.

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

Z głębi dziewczęcego serca panny Liłi J., taka dobiega mnie skarga.

„Jestem młoda, mam lat 20, przy stojna, a jednak nie jestem zadowolona z życia. Nie posiadam żadnych znajomości, nudzę się okropnie, że poprostu ogarnia mnie czarna rozpacz. Nie mogę powiedzieć, że bym nie miała szczęścia do mężczyzn, lecz muszę być bardzo konwencjonalna w stosunku do nich, z powodu rodziców, którzy mają bardzo stare poglądy i nie pozwalają mi na poznanie się z żadnym mężczyzną stwierdzając, że jak będę miała dwadzieścia kilka lat, to sam się mąż znajdzie, lecz to są bardzo błędne mniemania, gdyż nie rozchodzi mi się zupełnie o szukanie męża, tylko o miłe spędzenie czasu.

Nie wiem jak postąpić, czy wbrew ich woli, kierując się własnym rozsądkiem, czy też być ofiarą losu.

Niechając być wyrodną córką i robić sobie miejsca w domu, ulegam

ich woli, a już dłużej nie wiem, czy wytrwam w takiej rozterce...

— Strapiiona Panno Liłko, z listu Pani wielkim głosem woła o miłość Jej serduszko. Ma Pani do mnie prawo bezwzględne i bezapelacyjne.

Z drugiej znów strony rodzice Pani chcą ją uchronić od tysięcy rozczarowań i niebezpieczeństw, jakie kryje w sobie niepożądane towarzystwo męskie. Nie trzeba im brać za złe, że myślą innymi kategoriami, niż Pani, raczej tłumaczyć i urabiać. Najpierw radziłbym przeciągnąć na swoją stronę mamusię. A może tatuś jest ustępliwszy?

Jeśli nie chcą się zgodzić na znajomości Pani poza ich oczyma, może uda się Pani wprowadzić przez kuzynki lub koleżanki jakiegoś miłego chłopca w charakterze częstszego gościa do domu. Może namówi Pani rodziców do wspólnego bywania gdzieś u rodziny, czy zna-

jomych, gdzie byłby tak wytesknieci młodzi ludzie.

W ten sposób można by rodziców przyzwycząć do tego drażniącego ich jeszcze widoku.

Później pójdzie już łatwo. I pewnego pięknego niedzielnego poranku rodzice powiedzą: — „Wiesz Liłuchno, podobają się nam ten... Jurczek, Wacek, Zygmunt czy inny Kazio... nie miałbyśmy nic przeciwko temu, żeby się oświadczył. Życze Pani tego jaknajprędzej.

★

W odpowiedziach nadesłanych przez Czytelniczkę na pytanie, jaki mąż jest najniebezpieczniejszy w życiu — alkoholik, gracz, czy kobieciarz — pierwsze niezasztytne miejsce ma, jak dotąd, mąż motylek, biegnący za spółniczkami.

Prawdziwe gromy padają z każdego listu na głowę nieszczęsnego donżuana.

Zaraz za nim idzie alkoholik równie energicznie zaatakowany.

Przy tych dwóch pierwszych jak niewinne dziecko wygląda totalizatorowicz i karcjarz. Walkę z tym natogiem jak radzi prowadzić w swym liście p. Janina M. z Zyrardowa:

„Zona powinna sama przychodzić

po pieniądze do biura, czy fabryki. Zabrać całą pensję i wydzielić mężowi z niej jakąś minimalną sumkę na przegranie.

Wygra — dobrze, niech gra za to dalej. W razie przegranej nie dać więcej ani grosza”.

Co przyniesie w tej sprawie jutrzejsza poczta — napisze.

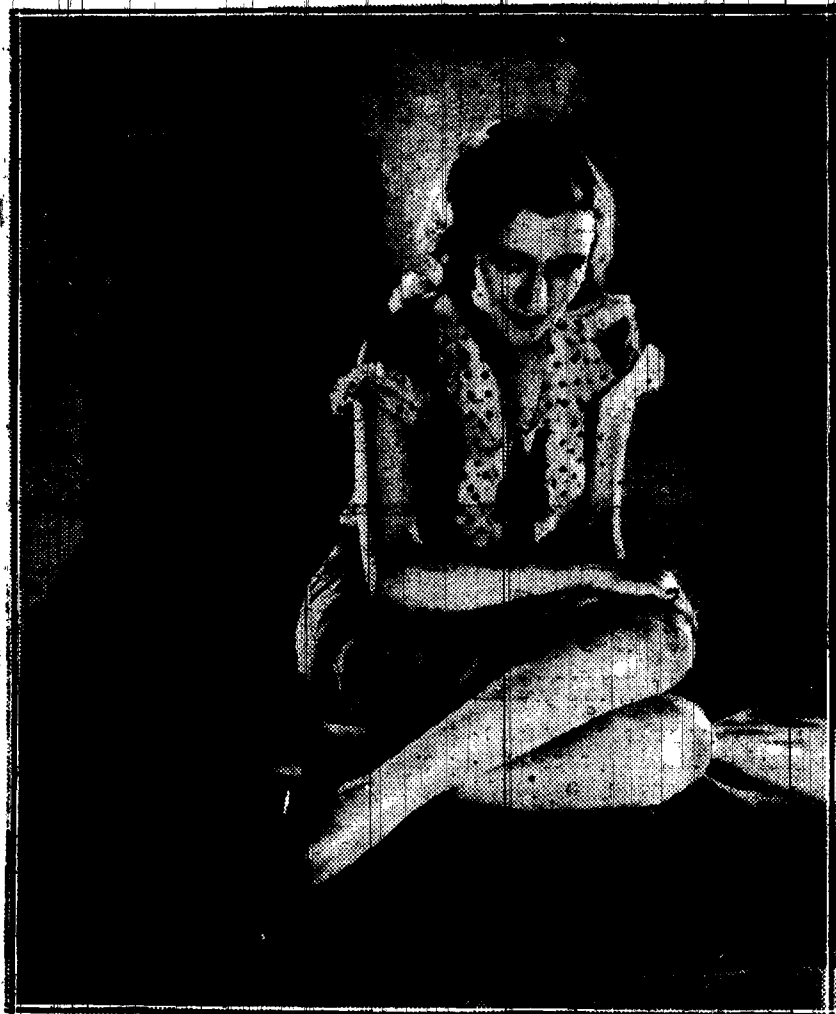
★

Pan Z. Z. z ulicy Bródnowskiej zapytuje, czy nagroda 10 zł. za uważne czytanie powieści „Zona dwu mężów“ nie kryje się przypadkiem w przytoczonym przez niego zdaniu z odcinka powieści, zamieszczonego w Nr. 46, a brzmiącym jak następuje: „Z prawdziwą przykrością dowiedziałem się od pana, że mego przyjaciela spotkał tak tragiczny wypadek”?

— Panie Z. Z., dlaczego właśnie w tym zdaniu miałaby się kryć nagroda. Przecież znalezione 10 zł. w tych ciężkich czasach trudno czyba nazwać tragicznym wypadkiem. Upoważnienie do odbioru nagrody zaczyna się od słów:

„Prosimy zgłosić się po odbiór nagrody za uważne czytanie powieści“ — i jest wydrukowane między wierszami powieściowego odcinka w licznych egzemplarzach.

## Ironja



— Ty potrzebujesz siebie dać wychrzcić? Z powodu? Przecież ty jesteś kupcem, twój interes jest dobry, to na co ciębie takie historie?

— Widzisz, ja to robię z przyjaźni.

— Co znaczy z przyjaźni?

— No tak, z przyjaźni. Mój przyjaciel Bronisław Kahane dał się wychrzcić w przeszłym tygodniu i on chce teraz mieć przyjaciela goja.

Po czterdziestoletnim wzorowym pożyciu małżeńskim żona zachorowała ciężko i lekarz nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu. Mąż z receptą lekarską spieszy do apteki.

— Kochanie, — mówi na odchodnym. — Wróć za dziesięć minut. Gdyby jednak tymczasem miał być z toba koniec, to nie zapomnij przekreślić kontaktu u lampy elektrycznej. Wiesz, że światło takie drogie!

## Walka z pochodem ziemi



Batalion strzelców marokańskich wyznaczony został do budowania przed wsią Granges w Sabaudji palisady i zasieków, celem powstrzymania, lub choćby opóźnienia tragicznego w skutkach pochodu mas ziemi Góry Boue, niszczących wszystko, co tylko napotykają na swej drodze

## Nowocześni badacze rozwiązali zagadkę z przed 1900 lat

Podczas wybuchu Wezuwiusza w r. 79 po Chrystusie, który to wybuch zniszczył miasta Herkulanum i Pompei, zginął również

wielki wódz, pisarz i uczyony rzymski, Plinusz Starszy. Zazwyczaj przyjmuje się za pewnik, że Plinusz zginął, ugodzony jednym z wyrzuconych z wulkanu kamieni.

Inni przypuszczają, że uległ on apopleksji.

Z listu jednak, który bratanek jego, Plinusz Młodszy, pisał do Tacyty, wynika, że Plinusz Starszy, który w chwili wybuchu znajdował się w obozie niedaleko wybrze-

ża, zmuszony do ucieczki, wstał z ziemi przy pomocy dwóch niewolników i natychmiast

upadł martwy.

Gdy się rozjaśniło (co nastąpiło dopiero po upływie trzech dni) znaleziono go leżącego na ziemi martwego.

Ciało jego nie miało na sobie żadnego uszkodzenia i zmarły wyglądał zupełnie

jak człowiek śpiący.

Ten wygląd właśnie naprowadza nowoczesnych badaczy na prawdziwy powód śmierci uczonego rzymskiego. Wiadomo mianowicie, że wygląd taki właściwy jest osobom, które uległy zatruciu dwutlenkiem węgla.

Jest on

bardzo charakterystyczny

i stanowi jeden ze sposobów rozpoznawania przyczyny śmierci.

Ponieważ w gazach wulkanicznych znajdują się zawsze mniejsze lub większe ilości dwutlenku węgla, nie ulega wątpliwości, że gaz ten był powodem śmierci Plinusza.

W pewnej bezdzietnej rodzinie szkockiej chciano adoptować dziecko. Po długich naradach wybór padł na dziewczynkę.

— Dlaczego zdecydowaliście się na dziewczynkę? — pyta jeden ze znajomych. — Z chłopcem miałbyście o wiele mniej kłopotów.

— I myśmy tak sądzili, ale mamy w szafie stary płaszcz wiosenny, który mała będzie mogła nosić, gdy dorośnie.

★

— Komu się kłaniałeś?

— Artystce X.

— Co? cóż to za artystka! z tym nazwiskiem nie spotkałem się na scenie...

— Nic dziwnego, gdyż ona wielką rolę grała tylko w moim życiu, zaś na scenie bardzo niewielką.

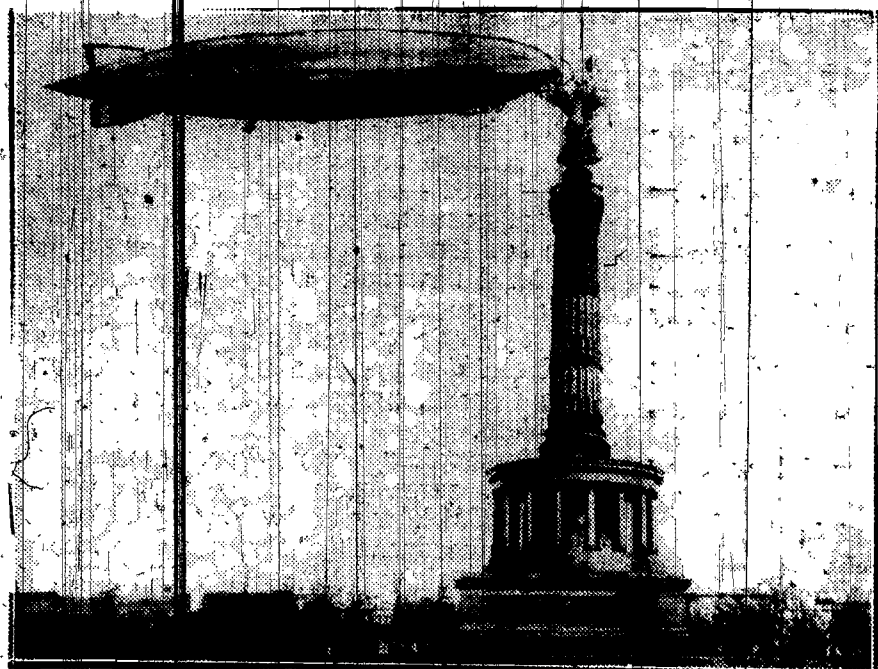
## Budowa olbrzymiej śluzy



W porcie antwerpskim rozpoczęto budowę olbrzymiej śluzy. Będzie to największa śluza portowa w Europie i jedna z największych śluz na świecie.



## Wcale nieczyły pomysły



Dlaczego pomnik zwycięstwa w Berlinie nie miałby być masztem kotwicznym dla sterowców? Tymczasem jest to dowcipny figiel fotograficzny.

## Dz wacne upodobanie zabiło studenta

W związku z ciągle jeszcze nie-dokładnie wyjaśnioną śmiercią studenta uniwersytetu Cambridge, El-lisa, dr. Willima Brown, docent uniwersytetu w Oxford zamieszcza w jednym z angielskich czasopism medycznych artykuł, w którym dowodzi, że mania wiązania się sznurami albo wiązania kolegów

**jest dość pospolita**

wśród młodzieży angielskiej. Sam autor znał 41-letniego człowieka, który przez 30 lat podlegał tej manii i w ciągu tego czasu niezliczoną ilość razy albo sam się krępował albo

**prosi innych**

aby go krępowali. Zawsze czynił to

**w formie żartu,**

niegdy nie podając prawdziwego powodu i nie zdradzając sposobu, w jaki uwalniał się z więzów. Kilka razy omal nie przyplacił śmiercią swego dziwnego upodobania,

W małym miasteczku szkockim X, gdzie stosunki bezpieczeństwa pozostawiały wiele do życzenia, w pewnej rodzinie za stanawiano się nad tem, czy nie trzeba będzie kupić psa łańcuchowego. Wreszcie jednak odrzucono ten projekt, na wniosek ojca, który powiedział:

— POCO mamy kupować drogiego psa i żywić go? Na wypadek, gdyby mieli do nas wtargnąć włamywacze, będziemy szczekali sami. To wypadnie znacznie taniej.

★

Domokrąca, zwany popularnie handełesem, ogląda uważnie proponowany mu do kupna płaszcz.

— To jest palety? — mówi krzywiąc się. — To są pakuły. Ja za to nie mogę więcej dać, jak jeden złoty.

— Płaszcz jest rzeczywiście nieco zniszczony — odpowiada pan dom. — Ale zato guziki są jak nowe.

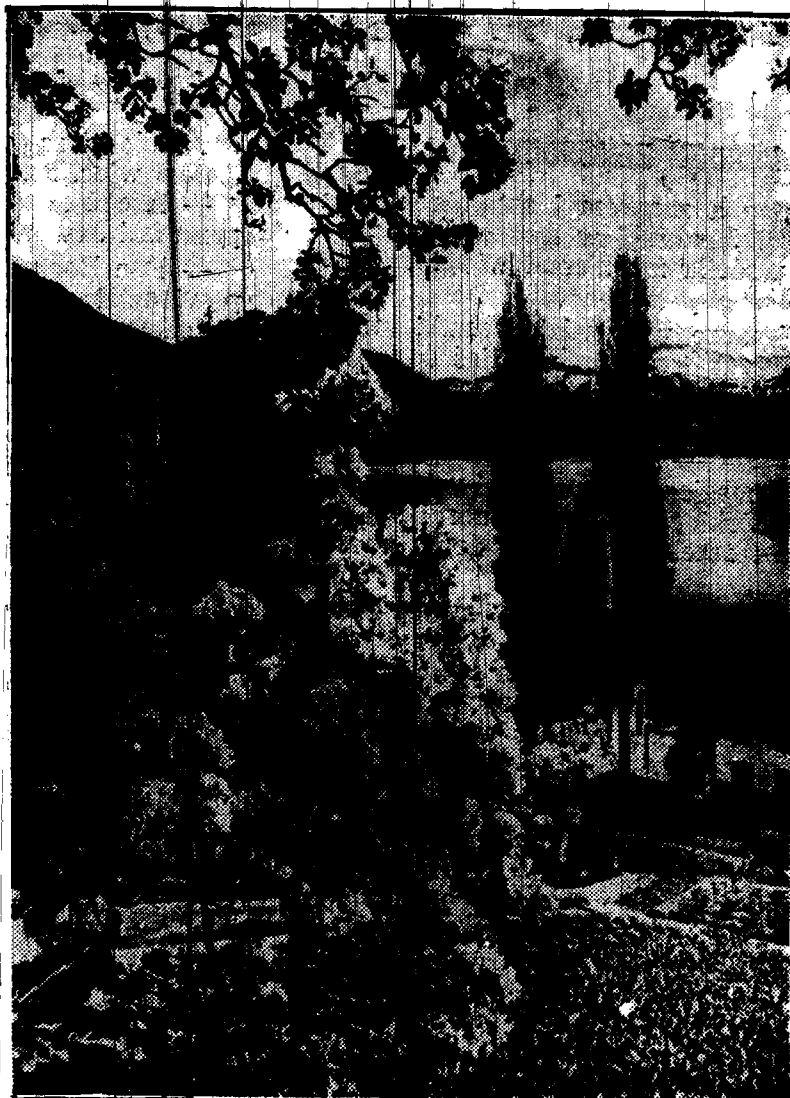
w którym dr. Brown dopatruje się jakiejś

**chorobliwej perwersji**

i domaga się leczenia dotkniętych nią chłopców. Jego zdaniem wychowawcy w szkołach męskich powinni więcej uwagi poświęcać uczniom poza czasem oficjalnej nauki i zapoznawać się dokładnie z ich zabawami i grami.

Jest to tembardziej potrzebne, że jak wiadomo, większość szkół w Anglii połączona jest z internatami, w których chłopcy spędzają cały czas wolny od lekcji, wychowawca zatem musi im zastępować rodziców, a szkoła jest rzeczywiście zarazem ich domem, odpowiedzialnym za ich zdrowie fizyczne i moralne.

## Wiosna! Wiosna!...



Nad jeziorem Czterech Kantonów w Szwajcarii zawitała śliczna szwajcarska wiosenka, pełna kwiatów, zieleni i słońca

— Kochany doktorze, słyszałam, żeś napisał bardzo ciekawy traktat „o właściwościach pocałunku“. Jakżebyś pragnęła o tem jaknajprędzej się dowiedzieć.

— Bardzo mi przykro, że nie mam przy sobie rękopisu, ale jeżeli pani sobie tego życzy, mogę się zabrać ustnie do wykładu.

Nerwowicz podczas przyjęcia u państwa Ciupcińskich usiadł do fortepianu i nie rusza się stamtąd przez cały wieczór.

— Dlaczego pan tu siedzi? — pytają go. — Czy pan gra na fortepianie?

— Nie, ale dopóki ja tu siedzę, wiem, że panna Eufrozyna nie będzie grała.

## Zgliszcza



Oto co pozostało z widowni cyrku Millbreina w Melbourn (Australia), który spłonął niedawno, przyczem kilka osób padło ofiarą paniki — zdeptano je w popłochu na śmierć.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## BORUCKI ZAMORDOWANY!

Pierwsza a zarazem i ostatnia noc, jaką spędził Jaworski w lecznicy już przytomnie, wróciła mu niemal w pełni dawnej siły.

Czuł jeszcze wprawdzie resztki truchły w swym organizmie, jakieś chwiłowe ataki słabości i szum w głowie, ale obudził się ze świadomością powrotu do zdrowia.

Mimo energicznych protestów i nalegań prof. Ziobnickiego, Jaworski ubrał się pośpiesznie i zatelefonował do domu po samochód.

Wkrótce potem był już w swym pałacyku w Alei Ujazdowskiej, witany serdecznie przez całą służbę, na czele z lokajem, który opowiadał mu szczegółowo o wszystkim, co się działo w domu od chwili, gdy Jaworskiego przywieziono nieprzytomnego.

Przemysłowiec nie bardzo słuchał rozwlekłej gadaniny Klimaszewskiego i zaraz po śniadaniu udał się do swego gabinetu.

Usiadł przy biurku w głębokim fotelu i tonął w myślach, pragnąc raz jeszcze przetrwać w sobie wszystko, co był przeżył i co sobie poprzedniego wieczoru już postanowił.

Pewność, że kobieta, która ukochał nadewszystko nie była świadomą współniczką lotrowskich czynów barona, napałała Jaworskiego spokojem i dodawała mu otuchy. Od wczorajszego wieczoru był również spokojny o jej życie, gdyż lekarz, z którym rozmawiał telefonicznie, zapewniał go, że Zofii nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

Po tem wszystkim, co przeżył w ostatnich dniach, odczuwał wreszcie błogi spokój, który maciła mu jedyna myśl, powracająca wciąż upornie:

— Co zrobi Hammer? Czy ten skończony szubrawiec zostawi wreszcie w spokoju Zofię i mnie, czy nadal będzie szantażował nas bezkarnie?... Co robić, jeśli lotr nie poprzestanie na tem, co dotychczas uczynił i będzie nadal zatruwał nam życie?...

Zadając sobie te pytania bez odpowiedzi, Jaworski odpędzał je od siebie energicznie. I choć nie miał żadnej pewności, czy baron nie stanie znów na jego drodze, był jednak przekonany, że na dłuższy czas zapewnił sobie spokój ostatnim czkiem, a w międzyczasie wszystko się przecież może zmienić, mogą zająć okoliczności, które wybawią go od tego straszego człowieka.

Tymczasem Jaworski był spokojny i wierzył, że szczęście, do którego tak dążył, jest już bliskie niego.

Przecież jeżeli Zofia miała jeszcze jakieś uczucie do Hammera, w momencie, gdy go porzuciła, zmieni swój stosunek z chwilą, kiedy się dowie całej prawdy o człowieku, którego darzyła kiedyś swą czystą, wierną miłością.

Jaworski wierzył, był pewny, że tak się stanie, — wówczas, czemużby nie miała pokochać jego, który niczego poza jej dobrem i szczęściem nie pragnie.

Rozmyślania te przerwał lokaj, który stanął w drzwiach.

— Co tam, Stanisławie?

— Dodatek nadzwyczajny, proszę Jaznie pana. Nie ośmieliłbym się przeska-

zać, ale piszą tu o panu Boruckim, myślałem więc, że...

— A cóż tam znowu z Boruckim? — przerwał Jaworski.

— Pan Borucki został zamordowany — powiedział cicho lokaj, lecz w oczach jego niktby nie dostrzegł cienia żałoby, czy nawet żalu.

— Zamordowany?! — Jaworski zerwał się z fotela i pobiegłszy do służącego, wyrwał mu z ręki gazetę.

Z dużego złotego numeru był w oozy wielki, czerwony tytuł:

Tajemnicza zbrodnia w hotelu Albania.

Okrwawiony trup w pokoju. Policja poszukuje mordercy.

Jaworski czytał pośpiesznie obszerny opis zbrodni, dokonanej przez nieznanego sprawcę w hoteliku przy ul. Marszałkowskiej.

\*

W tymże czasie w gabinecie szefa policyjnej śledczej, nadkomisarza Przepiórkowskiego odbywała się ważna narada. Brał w niej udział trzech ludzi: sam szef, zastępca jego, komisarz Markowski, specjalista od większych zbrodni i podkomisarz Kubiak.

— Wezwałem panów do siebie, żeby się zastanowić wspólnie nad zbrodnią w „Albanii” — mówił szef. — Pana — zwrócił się do Markowskiego — jako prowadzącego śledztwo, a pana podkomisarza Kubiaka, jako znającego zarówno tego Boruckiego, jak i teren zarodni z racji niedawnych aresztowań w „Albanii” w związku ze sprawą Jaworskiego... Acha, dobrze, że sobie przypomniałem... Czy jest coś nowego z tem otruciem?

— Nic, panie szefie... Nic poza zeznaniami samego Jaworskiego, o których wczoraj meldowałem.

— Czy listy gończe rozesłane za tą... jakże jej tam?...

— Wolska... — przypomniał Kubiak. — Owszem są rozesłane, ale dotąd żadnych meldunków znikąd niema. Wywiadowcy na dworcach kolejowych nie przypominają sobie, aby kobieta, której fotografie im pokazano, miała gdziekolwiek wyjeżdżać.

— Psiakrew, to niedobrze... No, ale wróćmy do tej nowej sprawy. Pan komisarz Markowski zreferuje wyniki śledztwa.

— Nie są one pocieszające, jak dotąd, panie szefie — zaczął swę opowiadanie Markowski.

O godzinie 9-ej rano zaalarmowano nas telefonicznie o zbrodni w hotelu. Udałem się tam natychmiast z wywiadowcami.

W pokoju, gdzie popełniono morderstwo, zastałem policjanta i lekarza Pogotowia, który stwierdził, że Borucki nie żyje. Lekarz policyjny, który wkrótce potem przybył, ustalił, że śmierć musiała nastąpić na jakieś 10 godzin przedtem, to znaczy wczoraj pomiędzy 10-tą a 11-tą wieczorem.

Pierwszy zaalarmował posterunkowego na ulicy chłopiec hotelowy, który, jak mi oświadczył, przyszedł z polecenia portjera obudzić o wpół do dziewiątej Boruckiego, a ponieważ ten nie odpowiadał na stukanie do drzwi, chłopiec powiedział o tem portjerowi. Ten uznał, że trzeba sprowadzić policjanta.

Okazuje się, że wczoraj wieczorem Bo-

rucki kazał się obudzić, mówiąc, że ma coś pilnego zrana do załatwienia.

— Otóż — mówił dalej komisarz — kiedy posterunkowy ujął za kłamkę, drzwi się bez trudu otworzyły: na środku pokoju leżał nawznak nieżywy Borucki. Ze skroni sączyła mu się zastygła krew, a na dywanie w pobliżu głowy zabitego leżał ciężki przycisk marmurowy, z metalową figurką, przedstawiającą leżącą nagą kobietę.

Sfotografowaliśmy trupa, poczem, oczywiście, zarządziłem zdjęcie daktyloskopijne odcisków palców na przycisku. Ale widać morderca był sprytny, bo mimo najskrupulatniejszych poszukiwań śladów palców nie udało się znaleźć.

Wkrótce potem zagadkę tę rozwiązałem. Otóż po dokonaniu zbrodni morderca musiał obmyć starannie przycisk, bo ręcznik ciśniony na umywalni, był jeszcze wilgotny i miał lekkie ślady krwi.

Przepiórkowski i Kubiak, szczególnie ten drugi, słuchali opowiadania Markowskiego z coraz większym zainteresowaniem. Ten zaś mówił dalej:

— Rzecz prosta, przeszukałem ubranie Boruckiego i wszyskie rzeczy w pokoju i to, co bez trudu znalazłem w kieszeni jego marynarki, zdziwi panów najwięcej...

— Cóż takiego? — zapytał Przepiórkowski.

— W kieszeni miał Borucki 10.000 złotych, w nowinkich banknotach 500-złotowych, kolejnej numeracji. Oto są. — Z temi słowami komisarz rzucił na stół pieniądze.

— Trzeba ustalić z jakiego źródła wyszły ostatnio te pieniądze — odezwał się nadkomisarz. — Wydacie polecenie, żeby natychmiast skomunikowano się z bankami i podano im te numery do sprawdzenia.

— Tak jest, panie szefie...

— No, więc dalej...

— Zamknąłem następnie hotel i zacząłem przesłuchiwać służbę i lokatorów. Jeżeli pan pozwoli, to opowiem tylko, co wydaje mi się najistotniejsze w tej sprawie.

— Oczywiście — mruknął szef policyjnej śledczej.

— Więc przede wszystkim przesłuchałem portjerów: nocnego i dziennego. Jeden i drugi stwierdzili, że zamordowanego łączyły zażyłe przyjacielskie stosunki z baronem Hammerem, który zajmuje sąsiedni pokój.

Postanowiłem wobec tego zająć się nim ze szczególną starannością, a tymczasem przefiltrowałem pozostałych kilkunastu lokatorów, z których trzech, którzy mi się wydali podejrzani i nie mieli, w porządku papierów kazałem przewieźć do naszego aresztu. Są to dwaj mężczyźni i jedna kobieta, przyczem właśnie jeden z tych mężczyzn i ta kobieta zajmowali pokój sąsiadujący z numerem Boruckiego. Rewizja w ich pokoju nie ujawniła wprawdzie nic podejznanego, ale trzeba będzie sprawdzić w kartotekach, czy tam nie figurują, bo robią wrażenie podejrzanej pary.

— Ni i cóż z tym Hammerem? — zapytał Kubiak, którego zaciekawienie doszło w tym momencie do szczytu.

— Więc właśnie — ożywił się również Markowski — po aresztowaniu tamtych — zapukałem do pokoju Hammera.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).



## Trup przy kierownicy samochodu Wstrząsające zabójstwo z miłości

Władze amerykańskie zajęte są obecnie wyświeleniem sprawy, która nawet w bogatych kronikach przestępczych Nowego Świata nie ma sobie równej.

Chodzi tu mianowicie o zabójstwo, dokonane przez kupca nowojorskiego Williama Fräsera na jego kochance.

Ponieważ morderca nie wiedział, jak pozbyć się trupa, posadził go obok siebie przy kierownicy samochodu i przebył z nim 600 km. drogi, prowadzącej między innymi przez miasta Waszyngton i Baltimore.

Zwłoki były przywiązane do siedzenia,

tak, że przez cały czas nikt nie zauważył, że w samochodzie siedzi nieżywa pasażerka.

Niezwykły był też sposób, w jaki wykryto zbrodnię. Mieszkańcy jednej z wiosek między Waszyngtonem a Wirginją spojstrzegli, że ponad pewną łąką gromadzą się w powietrzu stada sępów,

których dawno w tej okolicy w takiej okolicy nie widziano. Właściciel łąki, chcąc ustalić powód zlotu sępów, przeszukał ją dokładnie i znalazł ciało

zupełnie nagiej kobiety, nieznanego nazwiska, o wymiarkowanych rękach, zmarłej

wskutek postizału. Dla stwierdzenia identity opublikowano portret ofiary morderstwa we wszystkich pismach nowojorskich, co wreszcie pozwoliło ustalić, że zamordowana jest trzydziestokilkuletnia mężatka Phöbe Stader.

To było punktem wyjścia do wykrycia zbrodniarza. Już po 24 godzinach stwierdzono, że morderca jest kochanek Staderowej, kupiec Frazer, który zastrzelił ją,

dowiedziawszy się, że nie chce ona utrzymywać z nim dalszych stosunków.

Po dokonaniu swego czynu morderca zupełnie stracił głowę i przez kilka godzin woził zwłoki samochodem.

Aresztowany natychmiast przyznał się do winy i opowiedział szczegóły morderstwa.

## Walka z plagą klaki

Spiewacy i dyrekcja opery państwowej w Wiedniu wszczęli energiczną walkę z klaką, która w teatrze tym stała się

prawdziwą plagą,

wywołując artystów przy otwartej scenie i uniemożliwiając normalny bieg przedstawień. Skargi na nie-dopuszczalne te wybryki trwają już w Wiedniu od całego szeregu lat, wywołując słuszne skargi publiczności, oraz niezadowolone artystów, którzy są przez klake

wręcz szantażowani

i muszą się tej hojnie opłacać, nie chcą być narażonymi na nieprzyjemne intermezza podczas przedstawień.

Artyści witają z zadowoleniem akcję dyrektora opery Klemensa Kraussa, który zamierza zwrócić się do widowni z wezwaniem do zaprzestania burzliwych owacji i oklasków przy otwartej scenie,

przynoszących szkodę

zarówno dyrekcji opery jak poszczególnym artystom i obniżający poziom artystyczny przedstawień.

## Pobożni zakonnicy Kupili jaskinię grzechu

W czeskosłowackim mieście Bratislawie doszedł przed kilkoma dniami do skutku osobliwy akt kupna i sprzedaży, mocą którego Watykan w osobie nuncjusza papieskiego w Pradze, stał się właścicielem baru nocnego o zgoła niedwuznacznej reputacji.

W mieście, w którym istnieje zakon „Braci miłosierdzia”, który rozwija bardzo pożyteczną działalność wśród ludności ubogiej. Nie stety w pracach swoich doznawali bracia przeskazywać ze strony baru, który, granicząc z klasztorem, miał spokój czci-godnych murów i

wprowadzał zgorzenie

i zamieszanie w ciche i świątobliwe życie oddanych służbie bożej zakonników. Często bywało tak, że hałaśliwa muzyka i zabawy nocne trwały w barze, oddzielonym cienką tylko ścianką od cel klasztornych.

Gdy wszelkie odwoływanie się do władz nie pomagało, przeor postanowił poprosić

nabyć jaskinię grzechu

i tak położyć kres zgorzeniu. Za pośrednictwem nuncjusza za tem rozpoczęto rokowania o kupno, które można już dziś uważać za rzecz zasadniczo, choć jeszcze nie faktycznie, dokonana. Na rachunek sumy należnej nuncjusz wpłacił narazie około 80.000 złotych i

stał się właścicielem baru,

Zanim transakcja jednak nie zostanie sfinalizowana i reszta sumy kupna włożona, zabawy w barze trwają dalej i dalej spędzają sen z oczu pobożnych mni-chów. Ci jednak mogą się teraz przynajmniej pocieszać myślą, że już

niedługo potrwa ta męka

i że bar niebawem przejdzie o-

Matka. Co myślisz, ojcze, czyby nie dobrze było, aby nasz Władzio został lekarzem?

Ojciec. Aż myśleć o tem, on jest tak delikatny, że muchy zabić nie może, a cóż dopiero czło-wieka.

statecznie w rece kościoła i zostanie definitywnie zamknięty.

## Czternastoletnia matka - pensjonarka udusiła noworodka ze strachu

Właścicielka pewnego żeńskiego zakładu wychowawczego we Wiedniu doniosła onegdaj policji, że jedna z powierzonych jej pieczy dziewczynek

została matka

i sprzątnęła swe nowonarodzone dziecko.

Dziewczyna ta, która liczy obecnie lat 14, jest córką szanowanego i zamożnego właściciela hotelu w Jugosławii i bawi we Wiedniu od początku bieżącego roku szkolnego, dla nau-czenia się języka niemieckiego.

Zaraz po jej przybyciu przełożona i nauczycielki zwróciły uwagę na

nienaturalne zachowanie się

dziecka, które było skryte i przygnębione, nie miały jednak dostatecznych powodów do in-terwencji. Przed kilku dniami miała w ciągu nocy kilkakrotnie wstawiała z łóżka i wychodziła do łazienki. Zapytana przez koleżankę o powód wydalania się z sypialni odrzekła, że ma

straszne bólesci.

Zbudzono przełożoną i zawez-

wano lekarza, który po powierze-chownem już zbadaniu orzekł, że mała dopiero co przeżyła normalny poród. Ponieważ nie chciała powiedzieć, co się stało z dzieckiem, trzeba było zawa-zać policję, która, po dokonaniu dokładnej rewizji znalazła i

nieżywego noworodka

w łazience, ze śladami uduszenia na szyi.

Nieszczęśliwa matka z lka-niem wówczas wyznała, że nie wiedziała co robić z dzieckiem, i w śmiertelnym przerażeniu zawiązała mu usta chusteczką, aby stłumić jego kwilenie.

Dziewczynka jeszcze w o-czyźnie swej padła ofiarą jakiegoś zwyrodnialca, którego nazwiska nawet nie zna. Umie-szczono ją na razie w szpitalu. Będzie ona jednak musiała sta-nąć przed sądem

pod zarzutem dzieciobójstwa. Na wezwanie telegraficzne przy-byli do Wiednia rodzice.

Wypadek ten jest jedną z tych potwornych krzywd, jakie dzia-siejsza organizacja społeczna wyrządza kobiecie.

## Ciekawy szczegół z życia Wagnera

Donoszą z Pragi: Przy porząd-kowaniu archiwum w dyrekcji policji znaleziono ciekawy doku-ment, a mianowicie nakaz aresz-towania przebywającego wów-czas w Pradze Ryszarda Wa-gnera, genialnego kompozytora, twórcy potężnego cyklu oper, o-partych na wierzeniach prastarych plemion germańskich. A-resztowanie Wagnera miało na-stąpić z powodu tego, że śpie-wał on przy otwartym oknie „Marsyljanek”.

## Zuchwały napad bandycki w biały dzień na ruchliwej ulicy

Wczoraj, kilka minut po go-dzinie dziewiątej, przechodnie bułwaru Garibaldi'ego w Paryżu byli świadkami niezwyklej sce-ny. Z filii banku Credit Lyonnais mieszczącej się na rogu tego bułwaru, wyszedł inkasent pewnego dużego przedsiębiorstwa transportowego, Augustyn Du-nat, niosąc w teczce podjętą w banku

sumę 305 tysięcy franków, przeznaczoną na wypłaty perso-nelu i na wykup weksli. Dunat zbliżył się do czekającego nań samochodu, w którym oprócz kierowcy był jeszcze goniec bu-rowy, Paweł Basille. W tej chwili został on potracony

przez jakiegoś przechodnia, i równocześnie otrzymał

straszliwy cios pięścią

między oczy.

Teczka wypadła mu z rąk, mi-mo to jednak nie stracił on przytomności, lecz rzucił się na napastnika. Rozpoczęła się zażar-ta walka, w której kierowca i goniec przyszli z pomocą inkasentowi. Wówczas opryszek wskoczył do czekającego opo-dal pod gazem samochodu,

którym natychmiast odleciał. W samochodzie, oprócz niego znajdowało się dwóch jego współników.

Policja nie zdołała ustalić toż-samości bandytów, posiada jed-nak ich rysopisy. Stwierdzono, że samochód, którym się posłu-giwali marki Citroen, został

skradziony tego samego dnia pewnemu introligatorowi. Znale-ziono go następnego ranka po-rzucony w pobliżu pola wyscho-gowego w Auteuil. W samocho-dzie był płaszcz, czapka, szalik, parasol i książeczka wojskowa prawowitego jego właściciela.

## Z rowerem do kanału po śmierć

LILLE, 23.3. Znany muzyk Gerard Buin z Feuchy wracając w nocy rowerem do domu, wpadł w ciemności do kanału, skąd wyciągnięto nazajutrz już tylko jego skostniałe zwłoki.

# Zbrodnia ścinająca w żyłach krew

**Mąż alkoholik skazany na 12 lat ciężkiego więzienia  
ZA OKRUTNE MORDERSTWO ŻONY**

13 października ub. r. Maria Karbowska przeniosła się z trojgiem dzieci ze wsi Czechy, pow. bielskiego do rodziców swych Maksymiuków w Krasnej- Wsi.

Zmuszona była bowiem porzucić męża, który roztrwonil i przepił całą gospodarkę, sprzedał dom, a sam udał się w niewiadomym kierunku.

W kilka dni potem Mikołaj Karbowski zwracał się kilkakrotnie do żony z żądaniem, by rzuciła dom rodziców i udała się z nim razem. Żona odmówiła. Wówczas w obecności świadków wymieniono pomiędzy sobą oświadczenia, zwalnające od obowiązków małżeńskich. Przy odejściu Karbowski zabrał swej żonie maszynę do szycia, która była jej źródłem utrzymania.

W godzinach rannych dnia

## Zebnanie Komitetu

P. W. I W. F.

W piątek 29 b.m. o godz. 20 w sali Magistratu odbędzie się plenarne posiedzenie W. F. i P. W.

## Przerwała pasmo życia

Anna Talipska, zam. przy ul. Czystej 30 będąc od dłuższego czasu chora na gruźlicę popełniła samobójstwo.

21 października, Maria Karbowska wyszła do chlewa, chcąc zająć się trzepaniem lau.

W kilka zaledwie minut po jej wyjściu, matka jej usłyszała krzyk „mamo ratujcie”. Wy-

szedłszy na podwórze, zauważyła córkę trzymającą się rękami za brzuch i Mikołaja Karbowskiego oddalającego się. Maria Karbowska nie dochodząc do mieszkania osunęła się

na ziemię.

W szpitalu powiatowym w Bielsku podczas operacji stwierdzono 12 ran narządów wewnętrznych zadanych nożem. Karbowska dnia następnego zmarła. Mikołaj Karbowski, który ukrywał się po dokonaniu zbrodni, sam zgłosił się w dniu 12 listopada 1930 r. na Posterunek P.P. w Bielsku. Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził zarzuty stawiane oskarżonemu zgodnie z art. 455 cz. I K.K. Oskarżał podprokurator p. Firstenberg. Sąd w składzie sędziów: J. Dąbrowskiego (przewodniczącego) K. Gielniowskiego i Łuczkiwicza ogłosił wyrok, mocą którego Mikołaj Karbowski skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia.

## Zebnanie członków Banku Spółdzielczego

W niedzielę w sali „Sokoła” przy ul. Kilińskiego 6 pod przewodnictwem p. mecenas a Olszyńskiego odbyło się zebnanie członków Banku Spółdzielczego, na którym było rozpatrywane sprawozdanie z działal-

ności Zarządu za rok 1930, poczem rozpatrzono budżet na rok 1931 i zatwierdzono rachunek strat i zysków.

Na zebnanie przybyło przeszło 100 udziałowców.

## Cech ślusarzy przy pracy

W ostatnią niedzielę w lokalu Stowarzyszenia robotników chrześcijan przy ul. Rynek Kościuszki 1 odbyło się doroczne walne zebnanie członków Cechu ślusarzy i kowali chrześcijan pod przewodnictwem p. Gasiorka Wincentego.

Na wstępie pp. Dąbek Józef i Czablowski Teofil złożyli sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1930, poczem zatwierdzono budżet na rok 1931.

Następnie przewodniczący odczytał stary statut cechowy Braniczkiego z roku 1753.

Zebnanie postanowiło oddać statut ten Panu Wojewodzie Białostockiemu celem przechowania go w muzeum, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego weszli: Wincenty Gasiorek, jako starszy cechu,

Paweł Miszczyński i Dąbek Józef, jako podstarsi.

## Ze Spółdzielni

*Kredytowo-Rzemieślniczej*

W dniu 22 b. m., w lokalu Białostockiej Izby Rzemieślniczej, przy ul. Kilińskiego 23, pod przewodnictwem p. Olszewskiego Antoniego, odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków spółdzielni Kredytowo-Rzemieślniczej.

P.p. Piasecki Bolesław, Kurkowski Franciszek i Wilczewski Jan, odczytali protokół z poprzedniego zebnanie, oraz złożyli sprawozdanie z działalności zarządu i Komisji Rewi-

zyjnej za rok 1930.

Następnie zatwierdzono bilans i podział zysków za rok 1930, uchwalono budżet na rok 1931, oraz określono najwyższy kredyt dla poszczególnego członka. Następnie w sprawie pożyczek i zobowiązań w bankach wygłosił referat pan Głogowski Edward, poczem uchwalono podwyższenie udziału z 10 na 20 zł.

Omawiano również sprawę domu rzemieślniczego i uchwalono stworzenie budżetu na budowę tego domu.

W wolnych wnioskach poruszano sprawy wykluczenia członków, niewpłacających udziału i niestosujących się do statutu.

Na zebnanie przybyło około 160 osób.

## Licytacja ruchomości carskich

Pod koniec ub. miesiąca odbyła się w Nowym Jorku licytacja przedmiotów należących ongiś do dworu carskiego. Licytacja ta miała się odbyć jeszcze w styczniu, jednakowoż na żądanie adwokata księżniczek Keni i Ogi Aleksandrowny została wstrzymana do chwili obecnej. Ponieważ oskarżający nie złożyli w odpowiednim czasie kaucji w wysokości 25.000 dolarów, licytacja odbyła się w tych dniach definitywnie. W pierwszym dniu rozliczowano różnych przedmiotów na sumę 11.178 dolarów, z czego 9.847 dolarów uzyskano ze sprzedaży angielskich, francuskich i innych rzeźb.

Niektóre panie, zakupując

## Popierajcie L.O.P.P.

meble z carskiego pałacu, prosiły, aby nazwiska ich pozostały w tajemnicy. Za dwa lichterze uzyskano 300 dolarów. Wielkiem powodzeniem cieszyły się koronki. Bieliznę carycy Marii Feodorowej sprzedano za 22 dolarów. Zegar stołowy z białego marmuru z czasów Ludwika XVI sprzedany został za 115 dolarów.

W przeciągu trzech dni uzyskano ze sprzedaży przedmiotów z dworu carskiego 69.136 dolarów. Pomiedzy przedmiotami sprzedanymi w ostatnim dniu licytacji znajduje się: waza z dobioną brylantami, którą darowała carycy królowa francuska Maria Antonina, oraz srebrna pozłacana łyżeczka, darowana przez carycę Katarzynę Nikolicę Menszikowi. Waza sprzedana została za 780 dolarów, łyżeczka za 480 dolarów. Kry-

ształowe puławy z carskimi monogramami sprzedawano po 50 dolarów za sztukę.

## Robotnicy na rzecz bezrobotnych

W tych dniach przy ul. Kilińskiego Nr 21 odbyło się zebnanie tkaczy.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa bezrobocia i przyjęcia z pomocą tym robotnikom, którzy pozostają bez pracy.

W wyniku obrad postanowiono, że wobec zbliżających

się świąt, należy bezrobotnym przyjść z pomocą.

W tym celu opodatkowano się po 5 zł. od osoby.

Z zebranych funduszków postanowiono wypłacić zapomogi świąteczne w wysokości 15 zł. każdemu bezrobotnemu tkaczowi.

## Zuchwały rabunek

**ZŁODZIEI-WŁAMYWACZY**

W nocy z dnia 21 na 22 b. m. złodzieje dostali się do lokalu Urzędu Gminnego w Jedwabnem i rozpruli łomem ścianę kasy ogniostrowej.

Łupem zuchwałych włamywaczy padły znajdujące się w kasie pieniądze gminne w kwocie 4.726 zł. 96 gr.

OGŁOSZENIA: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1